

wiczów. I nie dziwnego. Piękne to dziewczę posiada poza miłym głosem — ogromnie podatnym do kreślenia zgrabnych i lotnych konturów lekkiej muzyki — tyle powabów i wdzięków, iż w party Mimosy, która właśnie tych przymiotów od artystki wymaga, była nie tylko dobrą, lecz doskonałą. P. Jarosówna ma jeszcze jeden przymiot, który w gronie koleżanek stawia ją bardzo wysoko, a jest nim swoboda na scenie, ujmująca prostota i brak wszelkiej pozy. P. Heller miał prawdziwie szczęśliwą rękę w pozyskaniu dla swego towarzystwa tej dzielnej siły, której wybitną wartość można było ocenić, choćby w tym jednym występie. Dla informacji dodać należy, że p. Jarosówna, która karierę sceniczną rozpoczęła w drobnych rólkach na scenie skarbkowskiej — wróciła na nią po przebyciu praktyki w teatrze poznańskim, następnie na scenie operetkowej Myszkowskiego i wreszcie w teatrach warszawskich, gdzie pełną wdzięku artystkę oklaskiwano gorąco w takich partyach jak Saphi (Baron Cygański) Gejsza, Halka, Fianetta i td.

Z pośród śpiewaczek stanowiących podpórę i ozdobę operetki lwowskiej, p. Łopatyńska zasługuje na wyjątkową uwagę, ze względu na swoje niepospolite zdolności wokalne i gorący zapal dla sztuki. Dlaczego ta wybitna, sumienna i wybornym materiałem głosowym jak nie mniej rutyną sceniczną rozporządzająca artystka, znalazła się pośród drużyny operetkowej, to już pozostanie nierozwiązaną zagadką poprzedniej dyrekcji, która używała artystki tej zarówno w operze jak w operetce. To fakt jednak, że do krainy lekkiej muzyki, do której dostała się przypadkowo, wnosi p. Łopatyńska pewien poważny ton artystycznego wykwintu, utrzymując go stale wytworną grą, a przede wszystkim pięknym, zdrowym i wdzięcznym głosem, którym włada z swobodą i miarą. P. Łopatyńska dzięki tym przymiotom, tudzież dzięki ujmującej powierzchowności, jest jedną z tych ulubieniec krakowskiej publiczności, o których mówi się nie tylko z sympatją, lecz należnem poważaniem, a której pięknego śpiewu słucha się zawsze z prawdziwą przyjemnością i podziwem.

Brzydsza czyli męska połowa operetki spisywała się równie dzielnie. W „Dziewczynie z fioł-

kami“ w party hrabiego zwrócił uwagę, obecnie rzadko występujący z powodu swych obowiązków sekretarskich. przy dyr. Hellerze, p. Podhorski. Artysta równie pomysłowy jak dowcipny uchwycił wybornie zarówno w charakterystyce, jak i



Tydzień opery lwowskiej w Krakowie: Jadwiga Jarosówna, świeżo pozyskana przez dyr. Hellera artystka operetki.

w ruchach sylwetę jednego ze znanych donżuanów krakowskich i ubawił nią słuchaczy. Do rzadkich zjawisk na deskach operetkowych należy równie p. Kocourek-Kotowski. Sympatyczny pobratymiec — Czech pracuje na scenie od lat sześciu w charakterze „leadera“ tenorów lwowskiej opery. Pełen szczerego, pogodnego humoru, stwarza kiedy niekiedy niezmiernie komiczne w charakterze, a zabawne w treści postacie operetkowe. Do takich należy przedewszystkiem figura Racza, kaprała kocięciarza w nader wesołej operetce „Posłaniec Nr. 6666“. P. Kotowski jest ulubieńcem publiczności, którą umie zawsze na swój sposób ująć grą błyskotliwą, acz bez szarży i swym tenorem o miłym dźwięku. W „Posłańcu“ podtrzymywanym przez p. Miłowską, z p. Kotowskim wystąpił nadto obiecujący komik p. Krzewiński.

Do ulubieńców publiczności operetkowej należy p. Solnicki, artysta operetkowy, niewielu chyba równych sobie liczący — a od natury aż nadto hojnie w przymioty do tego nieodzowne wyposażony. P. Solnicki oprócz istic bajecznej werwy, posiada wcale piękny głos, ruchliwość i wielką znajomość warunków scenicznych. Z zawodu baletmistrz i to jeden z najwybitniejszych, rusza się elastycznie i swobodnie. W partyi n. p. Bunhaja z „Gejszy“ jest na swój sposób komiczny, a w poruszaniu się i lekkości wprost niedościgniony, to też dalsza piękna karyera sceniczna stoi przed nim otworem. — urs. —

Sprawa Jekelfalussy.

Jak gdyby dla ożywienia martwego sezonu, wytoczono przed forum opinii publicznej na Węgrzech sprawę, która — jak się pokazuje — wcale nie zasługuje na taki rozgłos.

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu węgierskiego wniósł poseł partyi chłopskiej, Andrzej Achin, nagłą interpelację do ministra sprawiedliwości, w której wskazując na to, że wedle doniesienia pism, minister honwedów, generał broni Jekelfalussy, dopuścił się jaskrawego nadużycia władzy, a mianowicie ograniczenia wolności osobistej — żąda poczynienia kroków wskazanych ustawą.



Fot. J. Mieczkowski, Warszawa.

„Zrzeszenie nauczycieli“ w Warszawie: Grupa pierwszych maturzystów polskiej szkoły „Zrzeszenia nauczycieli“ w Warszawie, z dyrektorem szkoły prof. Zdzisławem Majewskim w środku